

SŁOWO

WILNO, Niedziela 24 września 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2, Otwarta o godz. 8 do 4. Telefon: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie nr-u dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
 KŁECK — Sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
 LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
 N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowlin.
 OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
 PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
 SMORGONIE — Stowarzyszenie Prziaków Oświaty.
 ST-SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 1.
 SZARKOWSZCZYNA, M. Mindel, skład apte. ony.
 WOLÓZYN — Liberman, Kiosk gazetowy
 WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

P. BECK W PARYŻU
P. JĘDRZEJEWICZ W GDAŃSKU

Pamiętam, jak jako początkujący publicysta, pisałem w r. 1923: „Do zbliżenia miłości polsko-francuskiej przyjaźni trzeba od czasu do czasu rzucić szczyptę gorzkości. W ten właśnie sposób my tutaj na ziemi wileńskiej i na utraconej Żmudzi przyprowadzamy znakomity krupnik litewski”.

Pamiętam, jak potem przez kilka lat wskazywałem, że sojuszu politycznego nie można traktować z mistycyzmem nie naruszalności małżeństwa katolickiego.

Sojusz z Francją przynosił korzyści Rosji, — Rosja była lojalna wobec Francji, a ostatni Car dowiódł dokładnie, że był sojusznikiem wiernym. Można i należy być wiernym sojusznikiem, ale nie można w polityce uwikłać się w taką sytuację, że tylko ten jeden sojusz jest dla nas możliwy, nie można odcinać, palić, burzyć wszelkich innych możliwości. Rosja ciągnęła zyski z sojuszu z Francją, ale Rosja w każdej chwili mogła przejść do innego układu. Nasza dyplomacja wszystkie swe ambicje wkładała w przekonanie Francuzów, że innego wyjścia dla nas niema, że **Polonia semper fidelis**.

Poglądy w ten sposób wypowiedziane nie były poglądami oryginalnymi. Czynie to zastrzeżenie, ponieważ niedawno mi zarzucano, że głoszę poglądy oryginalne. Były to raczej rzeczy elementarne, jasne, znane, — na tyle nawet elementarne i znane, że publicyści innych krajów nie mają potrzeby ich przypominać. Ale w Polsce była potrzeba zwracania uwagi na rzeczy tak elementarne. I w Polsce powodowało to zarzut, że się za mało ocenia sojusz francusko-polski. Ależ właśnie dlatego, że go tak bardzo ceniliśmy, nie chciałem, abyśmy wobec Francuzów znajdowali się w położeniu sojuszników, „którzy i tak absolutnie innego wyjścia nie mają”.

Przypomniało mi się to wszystko z powodu wizyty p. Becka do Paryża. Wizyta ta uważana jest za sukces polityki polskiej i istotnie p. Beck został tak serdecznie przyjęty w Paryżu, że musimy szukać w bardzo dawnych rocznikach gazety opisu podobnie serdecznego przyjęcia przez Prezydenta Francji polskiego ministra spraw zagranicznych.

A jest to ten sam p. Józef Beck, którego nominację prasa francuska przyjęła tak niechętnie, który swą karierę ministerialną rozpoczął od złamania solidarności z Francją w sprawie rozbrojenia w Genewie, który poszedł na całkiem samodzielną politykę wobec Sowietów. Czy stracił co w oczach Francuzów? — Nie, tylko zyskał. Czy przyjaźń polsko-francuska poniosła jakieś szczyby? — Obecna wizyta dowodzi, że tak nie jest. P. Roman Dmowski mówił w Poznaniu jesienią 1920 r. w swoich odczytach publicznych, że Polska jest wassalem Francji. Otóż nie mogę powiedzieć, aby Francja nie potrzebowała wassala, ale należy rozumieć, że **ponad wassala** będzie cenniejszy dla niej sojusznik zdolny do samodzielnej polityki, bo taki sojusznik przedstawia większą siłę realną.

To też specjalnie na terenie polsko-francuskich stosunków nie mają racji p.p. Stroniski i Kozicki, twierdząc, że wizyta p. Becka w Paryżu to nawrót do polityki endeckiej. Polityka endecka, to Polska, jak ten Grimaud, „giermek Athosa, który w służbie swego pana odwykił od nałogu mówienia, milcząc spełniając wskazówki swego rycerza, Polska — to wassal Francji. W polityce p. Becka Polska to pełnowartościowy sojusznik Francji.

Sukcesem jest wizyta p. Becka w Paryżu, sukcesem jest pobyt p. Jędrzejewicza w Gdańsku, ponieważ pobyt ten wypadł po szczęśliwie do końca doprowadzonych układach z wolnym miastem.

Oczywiście z naszego punktu widzenia układom tym zarzucimy fragmentaryczność. Dla nas stosunki polsko-gdańskie, to tylko jedno z ogniw w rozpalonym łańcuchu polsko-niemieckich stosunków. Zresztą uwidacznia to choćby ten fakt, że już przez zawarcie układu z

litteńskim Gdańskiem, wzmacniamy hitlerizm w Gdańsku, innymi słowy, wzmacniamy to, co w danym momencie jak najbardziej uzależnia Gdańsk od Berlina, spaja Gdańsk z Berlinem. Dlatego też konsekwentniejszą wydałaby się mi polityka, — albo, albo — albo godziły się z Berlinem na podstawie oferty, którą nam złożył p. Adolf Hitler, albo się nie godzimy, ale wtedy zatrzymamy hitlerowcom życie także i w Gdańsku.

Polityka polska poszła inną metodą, uwiązując zgodnie z duchem i literą traktatu Wersalskiego, że Gdańsk to nie Niemcy, a więc żadnej wspólności politycznej wobec Niemiec i wobec Gdańska być nie powinno.

Tak to przynajmniej wygląda. Metoda ta uwięczona została sukcesem — układ z Gdańskiem został podpisany i hitlerowcy gdańscy na widok p. Jędrzejewicza wołają: „niech żyje Polska!” — „Pobiedzieciej nie sudiati!” — mówi przysłowia rosyjskie. A jednak analiza polityczna doprowadzi nas do tego, że jeśli ten układ został zawarty i jeśli ci wołają: „niech żyje Polska!”, to dlatego, że Hitler ma gdzieś indziej ręce zajęte, że Hitler chce polityki porozumienia, a więc w tej analizie znów spotkamy łączność spraw gdańskich ze sprawami niemieckimi.

W ostatnich tygodniach nie pisałem artykułów, będąc zajęty gdzieś indziej. W tym czasie zostaliśmy: ks. Sapieha, „Słowo” i ja zaatakowani przez p.p. Radka, Kozickiego i Miedzińskiego. Dziś już zapóźno na odpowiedź dziennikarską, lecz ze względu na wybitne stanowisko, które p. Miedziński zajmuje w publicystyce obozu, do którego należę, specjalnie jego artykułu nie mogę pozostawić bez odpowiedzi.

1) P. Miedziński pisze, że „Słowo” nie reprezentuje min. spr. zagr., że „Słowo” specjalnie na odcinku polityki zagranicznej nie reprezentuje Bloku. Mówił to p. Miedziński już dawniej, pisaliśmy o tem także i my, ale takie przypomnienie jest słuszne i dla nas bardzo przyjemne, bo znakomicie ułatwia nam pracę dziennikarską, pozwalając nam na to rolę nieczem niezwiązanej obserwatora, którą bardzo sobie cenimy.

2) P. Miedziński zresztą prawie identycznie z p. Kozickim tak formułuje swoją myśl, pisząc o projekcie porozumienia francusko-niemiecko-polskiego:

Sam postulat takiego porozumienia wygląda nam na rozumowanie z zamkniętymi oczami i zatkniętymi uszami. W chwili obecnej — gdybyśmy w zasadzie uznali potrzebę takiego układu sil — musielibyśmy chyba zapłacić za to przesunięciem naszych granic zachodnich.

Otóż Hitler oświadczył p. Wysokiejmu, że chce porozumienia z Polską przy obecnych granicach. Niezrozumienie jest odpowiadać na to z polskiej strony: „nie, to nieprawda, Niemcy mogą się z nami tylko wtedy pogodzić, jak oddamy Pomorze”. Im w bardziej oficjalnej gazecie takie oświadczenie z polskiej strony padnie, tem niezrozumienie jest większe.

Nie wiem, dlaczego publicyści nasi nie mogą zdobyć się na przekonanie, że wobec polskości Pomorza i wobec realnej siły państwa polskiego całkiem realnie można się liczyć z ewentualnością, że Niemcy Pomorza się wyrzekną. Czyżby takie przekonanie miało u nas uchodzić za megalomanję narodową, czy też za występłą pro-niemiecką?

Niemcy mają sto spraw ważniejszych niż odzyskiwanie Pomorza. Załóżmy bardzo, że p. Miedziński nie jest tego zdania.

3) Muszę oświadczyć, że żałowałbym bardzo, aby „Słowo” w czemkolwiek było nieojarne wobec polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, co do którego uważam, że obowiązuje on nawet publicystyce polskiej. Przypomnę, że uważaliśmy polsko-sowiecki pakt o nieagresji za posunięcie słuszne i szczęśliwe. Natomiast nietyle ze słów, ile z tonu artykułu p. Miedzińskiego możnaby wy-

Proces o podpalenie Reichstagu TELEGRAMY

LIPSK. PAT. — Trzeci dzień rozprawy w procesie o podpalenie Reichstagu wypełnił przez słuchanie oskarżonego Bułgara Dymitrowa.

LITERAT TERRORYSTA I SKAZANIEC
 Jako pierwszy zeznaje Dymitrow, obywatel bułgarski, literat, karany wielokrotnie. Pierwszy wyrok, skazujący Dymitrowa na śmierć, zapadł w r. 1924. Dymitrow skazany był raz na dożywotnie więzienie i drugi raz na karę śmierci za organizowanie uzbrojonych band terrorystów kierowanie powstaniem komunistycznym.

Przewodniczący przytacza następnie głosy prasy bułgarskiej, domagającej się rozwinięcia akcji protestacyjnej w związku z uwięzieniem Dymitrowa i oświadczenia jego towarzyszy bułgarskich.

Dymitrow w energicznej formie zaprzecza, jakoby skazany był w Bułgarii na śmierć. Na tem też dochodzi do pierwszej silnej reakcji przewodniczącego, która kończy się ostrą nagana dla Dymitrowa. Dymitrow przedstawia swój życiorys, z którego wynika, że brał wybitny udział w bułgarskim ruchu rewolucyjnym. Dymitrow mówi obszernie o powstaniu komunistycznym w Bułgarii przed 10 laty, którego był wodzem. Zamach na króla i katedrę sofijską nie był dziełem komunistów.

Oskarżony stwierdza następnie, że w latach 1924 i 1927 był w Moskwie, potem wrócił znowu na czas dłuższy do Wiednia, skąd kierował akcją bułgarskiej partii komunistycznej. W tym czasie odbywał częste podróże do Berlina, Moskwy i do Paryża, gdzie organizuje akcje pomocy materialnej zarówno dla bułgarskiej emigracji politycznej, jak i bułgarskiej partii komunistycznej w kraju.

Dużą konsternację na sali wywołuje oświadczenie Dymitrowa, że w czasie śledztwa był prowokowany w swych zeznaniach. Dalej zeznaje on, że w Berlinie nigdy nie meldował się na policję, gdyż był ścigany. Dla przykładu przytacza dwa dokonane zagranicą morderstwa polityczne. Dlatego musiał zachować wszelkie środki ostrożności i posługiwać się fałszywymi nazwiskami. — Od roku 1930 do listopada 1931 mieszka w Berlinie, skąd wyjechał ponownie do Moskwy. Zaprzecza stanowczo, jakoby w Berlinie prowadził rozmowy z komunistycznym psem Eberleinem. Po powrocie z Moskwy znowu zamieszkał w Berlinie.

SEDZIA UDERZA PIĘCIĄ W STÓŁ
 W roku 1932 Bierze udział w kongresie pacyfistycznym w Amsterdamie, gdzie nawiązuje kontakt z wybitnymi osobistościami ze świata politycznego. Przewodniczący z powodu niewiświej odpowiedzi oskarżonego, uderza dłoń w stół. Dymitrow nie pozostaje dłużny i donośnym głosem woła:

— Niech sąd weździe w moje położenie! Od 6-ciu miesięcy trzymam jestem niewinnie w więzieniu i okuty w kajdany. Powoduje to moje cierpienia moralne.

Dymitrow wyjaśnia dalej, że utrzymywał się z pracy literackiej, żył skromnie. Z niemiecką partią komunistyczną nie liczył go nigdy żadne stosunki. Jest wdowcem, żona jego nigdy w maju r.b. w Moskwie. Oskarżony dźwi się, skąd wzięła się pocztówka o rzekomych zaręczynach jego z pewną Niemką. Dymitrow nie o niej nie wie. Wynika z tego — oświadcza on — że władze niemieckie zbierały nieprawdziwe materiały, oskarżając go za jego plecami. Dalej oskarżony oświadcza: „Zyjęmy w czasach, kiedy nawet niemiecki następca tronu ogłasza się za rewolucjonistę. Proszę zaznaczyć w protokół, że jestem działaczem rewolucyjnym. Biorę na siebie odpowiedzialność za wszystkie czyny bułgarskiej partii komunistycznej.

Sąd przerywa te wywody, mówiąc, że wygaszanie zasad komunistycznych będzie miało w drugie dzień rozprawy. Oskarżony odpowiada, że jest przeciwny metodzie indywidualnych aktów terroru. Przewodniczący uderza pięścią w stół i zwraca po raz czwarty uwagę Dymitrowi.

DYMITROW COFA ZEZNANIA W ŚLEDZTWIE
 Następnie adwokat Teichert zadaje oskarżonemu szereg pytań. Na pytania te Dymitrow odpowiada.

— Miał pan zebrać dokumenty i materiały, wykazujące, że międzynarodowe zjazdy komunistyczne nie solidaryzują się z zbrodnią podpalenia Reichstagu?

— Ciemne światło na stróncze przeprowadzenie śledztwa rzucam, mojem zdaniem, nieistniejące fakty, którym stanowczo przeczę.

Adw. Teichert wspomina następnie o karze więzienia Dymitrowa, „pozostającej w związku z działalnością polityczną w Bułgarii. Okazuje się, że Dymitrow nie był nigdy skazany na śmierć, lecz raz na 15 lat, a drugi raz na 21 i pół roku ciężkiego więzienia za dokonywanie zamachów. Przesłuchiwanie Dymitrowa obfituje w wysoce

NAJSTARSZY ŻOŁNIERZ WIELKIEJ WOJNY

CAEN PAT. — Wczoraj zmarł tu najstarszy bezprzebieżny żołnierz wojny światowej niejaki Curehinoux, przeżywszy lat 90. Curehinoux brał już udział jako ochotnik w wojnie francusko-pruskiej 1870 — 1 roku. W roku 1915, po stracie syna, który zginął na froncie w Szampanii, ojciec wstąpił jako ochotnik do wojska, i mimo swych 72 lat, uparł się, aby walczyć na froncie, gdzie wytrwał aż do końca wojny. Za nadzwyczajną odwagę mianowany został sierżantem i udekorowany medalem wojennym oraz orderem Legii Honorowej.

wnioskować, iż uważa on, że nasze pokojowe stosunki z Sowietami wykluczają możliwość takichże pokojowych stosunków z Niemcami. Takie postawienie sprawy przez pismo oficjalne uważałbym za błędne, ale to już jest rzecz ministerstwa spr. zagr., którego nie reprezentujemy. Cat.

dramatyczne momenty. — Wyjaśnienia jego świadczą o zacieklej, świadomej i rzeczowej obronie ze strony oskarżonego.

Dymitrow zeznaje dalej, że obu innych oskarżonych Popowa i Panewa poznał w Moskwie, jako członków bułgarskiej partii komunistycznej. Przyznaje on, że w czasie śledztwa co do niektórych okoliczności mówił nieprawdę. Co się tyczy szczegółów, pozostających w związku z jego pobytom w Niemczech, powołuje się na prawdziwe własne zeznania, złożone w osobnym memoriale. Za protokół sporządzone w czasie śledztwa nie bierze żadnej odpowiedzialności, ponieważ są one tendencyjne.

Usłowo — oświadcza Dymitrow — wmożić we mnie podpalenie Reichstagu.

Wśród sędziów i na sali powstaje konsternacja. Przewodniczący, uderzając w stół, głosi protest, mówiąc, że to nieprawda.

STUDENT PRAWA POPOW

Po przerwie składają zeznania oskarżony Popow, student prawa, karany kilkakrotnie za różne przestępstwa natury politycznej. Oskarżony przyznaje, że od wczesnej młodości czynnie występował w ruchu komunistycznym i był członkiem głównego zarządu bułgarskiej partii komunistycznej i że często na tle politycznym miał kolizje z prawem karnym. Zaprzecza kategorycznie, jakoby brał udział w bułgarskim powstaniu komunistycznym.

Aresztowanie korespond. sowieckich w Lipsku
Protest ambasadora sowieckiego w Berlinie

MOSKWA. PAT. Z Berlina donoszą, że korespondent TASS Bezałow i korespondentka Kwiecińska, zostali wczoraj o 7 rano aresztowani w Lipsku. W przedzium policji poddano ich osobistej rewizji, poczem Bezałow osadzono w jednej celi z kryminalistami. Wskutek interwencji specjalnie przybyłego z Berlina przedstawiciela ambasady obu dzienni-

karzy zwolniono około godz. 15, tłumacząc fakt aresztowania, jako nieporozumienie i samowolę niższych instancji. Ambasador ZRRR w Berlinie złożył u władz najostrejszy protest, nie przyjmując do wiadomości wyjaśnienia policji w Lipsku domagając się surowego ukarania winnych.

W obecnym stanie stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysoce kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływowi swego rządu, często zainteresowanego w problemach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie tai, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

WARSZAWA (tel. wł.). — Z Genewy donoszą, że na podstawie doniesień prasy francuskiej i szwajcarskiej obszerne komentowanie jest zarówno w kołach sekretariatu Ligi Narodów, jak i w rozmowach pomiędzy członkami delegacji, przebieg wizyty premiera Jędrzejewicza i min. Zarzyckiego w Gdańsku. Sam fakt dojeżdża wizyty do skutku, przyjęcie członków rządu polskiego przez władze Gdańska, a nadwyszysko zaś treść przemówień premiera Jędrzejewicza i prezydenta Rauschninga, wywarły tam jak najlepsze wrażenie.

W obecnym stanie stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysoce kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływowi swego rządu, często zainteresowanego w problemach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie tai, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

WARSZAWA (tel. wł.). — Z Genewy donoszą, że na podstawie doniesień prasy francuskiej i szwajcarskiej obszerne komentowanie jest zarówno w kołach sekretariatu Ligi Narodów, jak i w rozmowach pomiędzy członkami delegacji, przebieg wizyty premiera Jędrzejewicza i min. Zarzyckiego w Gdańsku. Sam fakt dojeżdża wizyty do skutku, przyjęcie członków rządu polskiego przez władze Gdańska, a nadwyszysko zaś treść przemówień premiera Jędrzejewicza i prezydenta Rauschninga, wywarły tam jak najlepsze wrażenie.

W obecnym stanie stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysoce kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływowi swego rządu, często zainteresowanego w problemach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie tai, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

WARSZAWA (tel. wł.). — Z Genewy donoszą, że na podstawie doniesień prasy francuskiej i szwajcarskiej obszerne komentowanie jest zarówno w kołach sekretariatu Ligi Narodów, jak i w rozmowach pomiędzy członkami delegacji, przebieg wizyty premiera Jędrzejewicza i min. Zarzyckiego w Gdańsku. Sam fakt dojeżdża wizyty do skutku, przyjęcie członków rządu polskiego przez władze Gdańska, a nadwyszysko zaś treść przemówień premiera Jędrzejewicza i prezydenta Rauschninga, wywarły tam jak najlepsze wrażenie.

W obecnym stanie stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysoce kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływowi swego rządu, często zainteresowanego w problemach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie tai, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

WARSZAWA (tel. wł.). — Z Genewy donoszą, że na podstawie doniesień prasy francuskiej i szwajcarskiej obszerne komentowanie jest zarówno w kołach sekretariatu Ligi Narodów, jak i w rozmowach pomiędzy członkami delegacji, przebieg wizyty premiera Jędrzejewicza i min. Zarzyckiego w Gdańsku. Sam fakt dojeżdża wizyty do skutku, przyjęcie członków rządu polskiego przez władze Gdańska, a nadwyszysko zaś treść przemówień premiera Jędrzejewicza i prezydenta Rauschninga, wywarły tam jak najlepsze wrażenie.

W obecnym stanie stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysoce kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływowi swego rządu, często zainteresowanego w problemach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie tai, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

WARSZAWA (tel. wł.). — Z Genewy donoszą, że na podstawie doniesień prasy francuskiej i szwajcarskiej obszerne komentowanie jest zarówno w kołach sekretariatu Ligi Narodów, jak i w rozmowach pomiędzy członkami delegacji, przebieg wizyty premiera Jędrzejewicza i min. Zarzyckiego w Gdańsku. Sam fakt dojeżdża wizyty do skutku, przyjęcie członków rządu polskiego przez władze Gdańska, a nadwyszysko zaś treść przemówień premiera Jędrzejewicza i prezydenta Rauschninga, wywarły tam jak najlepsze wrażenie.

W obecnym stanie stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysoce kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływowi swego rządu, często zainteresowanego w problemach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie tai, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

WARSZAWA (tel. wł.). — Z Genewy donoszą, że na podstawie doniesień prasy francuskiej i szwajcarskiej obszerne komentowanie jest zarówno w kołach sekretariatu Ligi Narodów, jak i w rozmowach pomiędzy członkami delegacji, przebieg wizyty premiera Jędrzejewicza i min. Zarzyckiego w Gdańsku. Sam fakt dojeżdża wizyty do skutku, przyjęcie członków rządu polskiego przez władze Gdańska, a nadwyszysko zaś treść przemówień premiera Jędrzejewicza i prezydenta Rauschninga, wywarły tam jak najlepsze wrażenie.

W obecnym stanie stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysoce kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływowi swego rządu, często zainteresowanego w problemach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie tai, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

WARSZAWA (tel. wł.). — Z Genewy donoszą, że na podstawie doniesień prasy francuskiej i szwajcarskiej obszerne komentowanie jest zarówno w kołach sekretariatu Ligi Narodów, jak i w rozmowach pomiędzy członkami delegacji, przebieg wizyty premiera Jędrzejewicza i min. Zarzyckiego w Gdańsku. Sam fakt dojeżdża wizyty do skutku, przyjęcie członków rządu polskiego przez władze Gdańska, a nadwyszysko zaś treść przemówień premiera Jędrzejewicza i prezydenta Rauschninga, wywarły tam jak najlepsze wrażenie.

W obecnym stanie stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysoce kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływowi swego rządu, często zainteresowanego w problemach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie tai, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

WARSZAWA (tel. wł.). — Z Genewy donoszą, że na podstawie doniesień prasy francuskiej i szwajcarskiej obszerne komentowanie jest zarówno w kołach sekretariatu Ligi Narodów, jak i w rozmowach pomiędzy członkami delegacji, przebieg wizyty premiera Jędrzejewicza i min. Zarzyckiego w Gdańsku. Sam fakt dojeżdża wizyty do skutku, przyjęcie członków rządu polskiego przez władze Gdańska, a nadwyszysko zaś treść przemówień premiera Jędrzejewicza i prezydenta Rauschninga, wywarły tam jak najlepsze wrażenie.

W obecnym stanie stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysoce kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływowi swego rządu, często zainteresowanego w problemach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie tai, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

WARSZAWA (tel. wł.). — Z Genewy donoszą, że na podstawie doniesień prasy francuskiej i szwajcarskiej obszerne komentowanie jest zarówno w kołach sekretariatu Ligi Narodów, jak i w rozmowach pomiędzy członkami delegacji, przebieg wizyty premiera Jędrzejewicza i min. Zarzyckiego w Gdańsku. Sam fakt dojeżdża wizyty do skutku, przyjęcie członków rządu polskiego przez władze Gdańska, a nadwyszysko zaś treść przemówień premiera Jędrzejewicza i prezydenta Rauschninga, wywarły tam jak najlepsze wrażenie.

W obecnym stanie stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysoce kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływowi swego rządu, często zainteresowanego w problemach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie tai, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

WARSZAWA (tel. wł.). — Z Genewy donoszą, że na podstawie doniesień prasy francuskiej i szwajcarskiej obszerne komentowanie jest zarówno w kołach sekretariatu Ligi Narodów, jak i w rozmowach pomiędzy członkami delegacji, przebieg wizyty premiera Jędrzejewicza i min. Zarzyckiego w Gdańsku. Sam fakt dojeżdża wizyty do skutku, przyjęcie członków rządu polskiego przez władze Gdańska, a nadwyszysko zaś treść przemówień premiera Jędrzejewicza i prezydenta Rauschninga, wywarły tam jak najlepsze wrażenie.

W obecnym stanie stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysoce kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływowi swego rządu, często zainteresowanego w problemach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie tai, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

WARSZAWA (tel. wł.). — Z Genewy donoszą, że na podstawie doniesień prasy francuskiej i szwajcarskiej obszerne komentowanie jest zarówno w kołach sekretariatu Ligi Narodów, jak i w rozmowach pomiędzy członkami delegacji, przebieg wizyty premiera Jędrzejewicza i min. Zarzyckiego w Gdańsku. Sam fakt dojeżdża wizyty do skutku, przyjęcie członków rządu polskiego przez władze Gdańska, a nadwyszysko zaś treść przemówień premiera Jędrzejewicza i prezydenta Rauschninga, wywarły tam jak najlepsze wrażenie.

ENERGICZNA PRACA NAD PROPAGANDĄ POZYCZKI NARODOWEJ
 Otrzymałmy depeszę treści następującej:
 WARSZAWA. — Do dnia dzisiejszego w sprawie propagandy pożyczki narodowej rozdzielono: 100,000 plakatów, 100,000 transparentów, 25,000 afiszów, 162,000 odezów

SILVA RERUM

CO SIĘ DZIEJE W POZNANIU?

Życie artystyczne w Poznaniu, jak się dowiadujemy z „Kroniki Poznańskiej”, umieszczonej w Czasie (216), odznacza się wcale zrywym tętnem.

Przedewszystkiem Poznań ma interesującą, bogatą i wcale nie najgorszą pod względem doboru wartości artystycznej — galerię obrazów, — która nosi nazwę Muzeum Wielkopolskiego. Znajdują się tam przeważnie obrazy i rzeźby pochodzące z dawnych zbiorów poznańskiego „Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, z zbiorów Raczyńskich i pozostałości poznańskich (podobno) zbiorów Hohenzollernów. — Jest to muzeum jedno może z najlepiej i najwytworniej urządzonej w Polsce. Nie ma ono zapewne tej wartości obrazów, co ma Muzeum X.X. Czartoryskich lub Muzeum Narodowe w Krakowie, ale mieści się w szczególności do tego celu przystosowanemu budynku, o salach obszernych, widnych, z górnym oświetleniem. — Znajduje się tam kilka bardzo dobrych obrazów wybitnych malarzy szkół wskiego odrodzenia, mistrzów sztuki holenderskiej (interesujący obraz Rembrandta, według jednych autentyczny, według innych podrobiony, — a według mego zdania, zdaje się być jednym z wcześniejszych dzieł Rembrandta), szkoły hiszpańskiej i szkoły francuskiej XVIII wieku, z pięknymi obrazkami Laocret'a.

Muzeum... Obrazy malarzy ze zbiorów Tow. Przyjaciół Nauk... Mimowolnie nasuwają się na myśl refleksje dotyczące wileńskiego podwórka. Czy sporo inteligentnych wilanów może z ręką na sercu zapewnić, że dobrze zna obrazy Wileńskiego Tow. Przyjaciół Nauk??...

Czy wiele jest osób, któreby kilkakrotnie odwiedziły nasze doprawdy piękne i bogate Muzeum... Kto wie, gdzie się znajduje Wileńskie Muzeum Sztuki Współczesnej??...

I kto właściwie zawni, że wilanianie zbyt dobrze znają wileńskich malarzy i stanowią za słabo się orientują w ich i ich poprzedników — twórczości artystycznej??...

W Poznaniu młodzi i wojujące artyści dają znać o sobie.

Do „niezrozumiałstwa” przyczynia się także dużo poznańska „Zachęta” — w Poznaniu Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Podobnie jak w warszawskiej „Zachęcie”, propaguje się tam kult reminiscencji monachijskich wzorów — fotografowania dokładnego naśladowania natury, naturalnie też przyzwyczajonej natury niczem nie różącej ani drążącej.

Czas jednak robi swoje, a walka młodego pokolenia o nową polską sztukę, nie przepada bez echa nawet u najbardziej obojętnych na sztukę filistrów. Jest tego chociażby dowodem organizowana na bieżącą jesień wystawa w Moskwie, która stała się przyczyną energicznego sprzeciwu pomijanych dotąd młodych artystów polskich. Dlatego też i młody Poznań artystyczny wstrząsnął się na razie (aż do rozstrzygnięcia sprawy) od udziału w wystawie w Moskwie.

Wreszcie mają Poznaniacy coś, co przypomina Wilno — taką poznańską „Smorgonię”, wykazującą, zdaje się jednak, nieco większą żywotność.

Drugą odnogą wojującej młodej sztuki jest bractwo „Różowe Kułki”. Jest to trochę artystyczny kabaret, trochę konfraternia poetów i malarzy, a trochę „camera” nowych dreszczy (zmysłowo - rafinowanych), w rodzaju Andre Gide'a i Oskara Wilde'a. „Różowa Kułka” jest jednym z najlepszych „kabaretów artystycznych” w Polsce, lecz je dymie mógłbym zarzucić, że finansowa i administracyjna jej organizacja mocno szwankuje.

„Przedstawienia” Kułki odbywają się bądź w przygodnych kawiarniach w Poznaniu, bądź (o ironjo!) w staropolskim i starym szlacheckim dworze w Oporowie, wsi odległej kilka mil od Poznania.

W naszej „Smorgonji” nieco gorzej jest z młodzieżą, jeszcze gorzej ze sztuką, a już wprost rozpacznie z wojowniczością: za dużo jest wpływowych, dobrze uposażonych i dostojnych panów, bawiących się w artystycz na boheme.

Lector.

Kto wygrał?

WARSAWA PAT. — W ostatnim dniu ciągnięcia 5-ej klasy 27 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główna wygrana 1000000 zł. padła na nr. 129512.

Wykrycie sprawców włamania na Zamku

WARSAWA. (tel. wł.) W końcu sierpnia stwierdzono na Zamku w Warszawie ślady gospodarki złodziei w pokoju, gdzie się znajdowała kasa ogniotrwała, w której przechowywano pieniądze, stanowiące własność kierownictwa robót. Zaalarmowane władze policyjne stwierdziły, że kasa została rozpruta i zabrano z niej 22 tysiące zł. W toku dochodzenia ustalono, że udział w organizacji i dokonaniu włamania brał czasowy woźny kierownictwa robót na Zamku Henryk Jasiński, a współdziałał z nim znany złodziej Piotr Piskorski zwany „kluska”.

Włamanie dokonali i kasę rozpruli notowani w policji kasiarze Strychulski i Misiak. Zostali oni wpuszczeni na Zamek przez Jasińskiego w godzinach popołudniowych w dniu 19 sierpnia, przyczem wykorzystano moment wycieczki zamek wycieczek zwiedzających Zamek.

Wielkie projekty Lindbergha

MOSKWA PAT. — Pobył Lindbergha w ZSRR związany jest planem utworzenia stałej komunikacji lotniczej między Europą, Azją i Ameryką. Znakiem lotnika bada możliwość komunikacji drogą powietrzną. Przyjeżdża amerykański lotnik w ZSRR ma charakter bardzo serdeczny.

Proces o zabójstwo Tadeusza HołóWKI

W WIRZE STOLICY

DARMOWE WIDOWISKA

HISTORIA BROWNINGA S. U. 109.603

SAMBOR PAT. — W czasie dziesięcioletniej rozprawy, która rozpoczęła się o godzinie 9 rano, przesłuchiowano szereg dalszych świadków. Z zeznań ich wynika, że brauning S. U. 109.603, którego użyto do zabójstwa s. p. HołóWKI przeszedł do rąk starszego sierżanta Chudkiewskiego do rąk Józefa Biłasa, który go oddał Wasylowi Biłasowi. Jak wiadomo, po zabójstwie Wasyl Biłas doręczył wspomnianemu rewolwerowi Inhatowemu, ten zaś, za pośrednictwem niejakiego Teodora Mułty i Stefana Odrodnika, zwrócił go Konstantemu Baranowskiemu, jako rzecz od niego pożyczoną w pierwszym połowie 1931 roku. Przesłuchiwanie świadków potwierdziło kolejne etapy przebiegu rewolweru z rąk do rąk, znane z aktu oskarżenia.

ZEZNAANIA JÓZEFA BIŁASA

Św. Józef Biłas, absolwent szkoły handlowej, zam. w Truskawcu, nie jest związany żadnymi węzłami pokrewieństwa z nieżyjącym

Wasylem Biłasem, świadek zna dobrze zarówno Motykę, jak Wasyla Biłasa. Motyka dostarczał mu kilkakrotnie literatury propagandowej. Z rozmów z nim świadek wiedział, że Motyka był organizatorem hurta truskawckiego. W dzień napadu na pocztę w Truskawcu Motyka siedział cały dzień w domu, aby wyrobić sobie alibi. Motyka przechowywał na teraźniej wybuchowe, jak okazało się, bomby żwaziące. Świadek zeznał wyraźnie, że osk. Motyka w czasie napadu w cerkwi z rąk Józefa Biłasa w czasie napadu na pocztę Józef Biłasa wnioskuje że Motyka jest właśnie inicjatorem tego napadu.

Po zabójstwie pos. HołóWKI Motyka oświadczył świadkowi, że HołóWko zabity został dlatego, że był inicjatorem pacyfikacji, dalej aby przeszkodzić zbliżeniu polsko-ukraińskiemu. Jak wynika z zapytania prokuratora, Wasyl Biłas był pod wpływem Józefa Biłasa. Józef Biłas wiedział, że organizacją założoną przez Motykę, kieruje Wasyl Bi

łas. Wszelkie projekty i plany były świadko wi komunikowane. Józef Biłas nie wyklucza, że wskutek jego odradzenia wykonania poszczególnych zamachów mógł Wasyl Biłas nie zwierzyć mu się z projektu wykonania napadu na pocztę HołóWKI. Tem też należy tłumaczyć zdziwienie świadka, że zabójstwa dokonali Ukraińcy. Następnie zeznania świadka oświadczył, że nie pamięta, czy Biłasa w czasie napadu, użytych przez uczestników zamachu na pocztę HołóWKI, z rąk do rąk.

CZY BARANOWSKI DZIAŁAŁ ZA WIEDZĄ POLICJI?

O godz. 11.45 przewodniczący zarządził pół godzinną przerwę. Po przerwie Baranowski na marginesie zeznał Berezńskiego stara się wykażać, że działał zawsze za wiedzą policji. Wykazuje on, że istniał plan uwołnienia więźniów ukraińskich, o czym zakomunikowała panna Feduszkiewiczówna, prosząc Baranowskiego o zebranie informacji celem realizacji tego planu, Baranowski zawiadomił o tem s. p. kom. Czechowskiego, i radcę Iwachowa i za ich zgodą zajął się zbieraniem tych informacji.

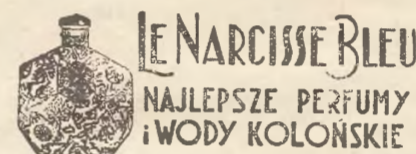
SKRZYŃKA Z 4-ma REWOLWERAMI

Św. Jarosław Biłas (nie jest on bratem straconego Wasyla Biłasa) skazany za przy należność do UOW i sprowadzony na rozprawę z więzienia potwierdza wyraźnie, że Wasyl Biłas w 3 miesiące po zabójstwie HołóWKI przyniósł mu się, że był sprawcą zamachu. Włodzimierz Biłas, również sprowadzony do sądu w więzienia, gdzie przebywał w śledztwie o przynależność do UON, jest bratem nieżyjącego Wasyla Biłasa. Składa zeznania, dotyczące „arsenału” truskawckiego.

Przewodniczący okazuje ławie przysięgłych dowód rzeczowy w postaci skrzynki z 4 rewolwerami. Arsenał składa się z 4 rewolwerów: 2 „steyerów” 1 parabellum i jednego browninga, z którego właśnie zabito HołóWKI.

Dalej zeznają Mikołaj Inhatow, brat Michała Inhatowa, również pozostający w śledztwie pod zarzutem należenia do UON oraz Katarzyna Stremer, u której znaleziono rewolwer. Zeznania tych 2 świadków wyjaśniają szczegóły, dotyczące zapasów broni, jakie były w posiadaniu hurta truskawckiego.

O godzinie 14.30 rozprawa została odroczone na. Dalszy ciąg w poniedziałek rano.



Centralna Kasa Spółek Rolniczych

ODDZIAŁ W WILNIE

ul. Mickiewicza Nr. 28, tel. 13-65

PRZYJMUJE BEZ PROWIZJI ZAPISY NA

6% Pożyczkę Narodową

i w sprawach subskrypcji udziela wszelkich informacji. Od subskrybentów prowincjonalnych zapisy mogą być przyjmowane za pośrednictwem KAS STEFCZYKA

HURT CH. FAJN DETAL

WILNO,

NIEMIECKA 26, tel. Nr. 251.

Poleca w największym wyborze rozmaite skórki futrzane i uajnowsze modele gotowych płaszczów damskich.

Sprzedają na najwygodniejszych warunkach spłat.

Przyjmują się futra do reperacji

BITWA POD WIEDNIEM

31 marca 1863 r. król Jan III Sobieski podpisał traktat przymierza z cesarzem Leopoldem przeciw Turkom.

31 marca 1683 r. wielki wezyr Kara Mustafa dał znak rozpoczęcia wyprawy obryzmi, bo przeszło 300 tysięcznej armji z 350 działami, zgrupowanej pod Adrianopolem.

Król Jan III, podpisując traktat, nie wiedział, że właśnie tego samego dnia armja turecka, poprowadzona licznymi oddziałami Tatarów pod wodzą chana Seifin - Geraja, rozpoczęła swój marsz.

Kara Mustafa nie przypuszczał nigdy, że drogę do Wiednia zagrozi na „Lew Lechistau”...

Uwaga króla Jana była skierowana na Podole, gdyż przypuszczał, że spotka się on, z Turkami właśnie na pustynnym szlaku bojowym, na którym tykrotnie już ścierali się Polacy z Turkami...

Kara Mustafa bodaj wogóle nie myślał o przeciwniku. Siły zgromadzone przez niego, były tak potężne, panika, która powstała przy zbliżeniu się awangardy tatarskiej, tak wielka, że ewentualność poważnego oporu zdawała się być wykluczona.

Kara Mustafa, tak był pewien zwycięstwa, że zwołał uwieszonego internunjusza cesarskiego Capurę, ironicznie polecając mu opowiedzieć w Wiedniu, co widział w obzicie tureckim, i przekazać śmiałkow, że wszelki opór jest bezcelowy. Po uwolnieniu Capury wielki wezyr ogłosił wodza Węgrów Tekelego królem Górnych Węgrów.

Wielka uroczystość, która się odbyła 10 czerwca na polach Esseku, miała obryzmi znaczenie, gdyż, wzmacniając stanowisko partji węgierskiej utrudniała pozycję Austriaków, a jednocześnie do pewnego stopnia szachowała Polaków, którzy przeciw jeszcze tak niedawno zasilali szeregi węgier-

skie w walce przeciw Austrii. Właśnie ten fakt, że Węgrzy zdecydowanie stanęli po stronie tureckiej i objęli rolę przewodników w kraju im doskonale znanym, zmusił króla Jana III do szukania porozumienia z Węgra-

mi, których nie mógł i nie chciał traktować tylko jako wrogów. Wysłannik królewski Giese porozumiał się z bawieym przy boku Tekelego, znanym Sobieskiemu Francuzem Forwalem i doprowadził do zawarcia niepisanej umowy w celu wzajemnego oszczędzania się. Polacy mieli unikać zadawania ciosów Węgom i zaniechać zdobywania twierdz Munkacsu, gdzie znajdowała się dzielna

małżonka króla Węgrów. Węgrzy zaś zobowiązali się do niewkraczania na ziemię polską i nierobienia wypadków do Morawy. Umowa ta była niezmiernie ważna chociażby tylko z tego względu, że zdobycie bezbronnej Krakowa nie było trudne, ten zaś fakt musiałby całkowicie zmienić taktykę wojsk polskich.

Nie spotykając żadnego poważniejszego oporu, powoli, ale stale posuwał się Kara Mustafa coraz dalej na północ. Powodzenie upajało go i robiło coraz mniej ostrożnym i przeczonym. 28 czerwca odbyła się w obzicie wielka narada wojenna w celu ostatecznego opracowania planu wyprawy. Głosami wezyra i wszystkich baszów i chanów, z wyjątkiem tylko jednego głosu baszy budyńskiego Ibrahima, zdecydowano zdobyć Wiednie.

Wiednie właściwie był bezbronny. Trzechsettyśiecznej, doskonale wyekwipowanej i upełnej powodzi armji tureckiej przeciwstawił bonyący Wiednia książę Karol Lotaryński zaledwie trzydzięci parę tysięcy ludzi, w ten 21 tys. piechoty i 11 tys. jazdy, w której szeregach znajdowało się około 4 tys. Polaków pod wodzą nadwornego marszałka koronnego Hieronima Lubomirskiego, bohatera niedawnych walk przeciwaustrjackich, w szeregach powstańców węgierskich.

Książę Karol Lotaryński, naściskany przez awangardę wojsk tureckich, cofał się unikając stanowczej bitwy, która niezawodnie zakończyłaby się jego klęską. Sytuacja stawała się groźna. Cesarz Leopold wraz z całą rodziną opuścił Wiednie i uciekł aż do Bawarii, zostawiając stolicę i rycerstwo na pastwę losu. Książę Karol śpiesznie wzmoceił fortyfikacje miasta i ze swych szesnastu tysięcy sił wydzielił na załogę 14.200 piechoty i 1.800 jazdy, uzupełniając te szeregi oddziałami uzbrojonych mieszczan, studentów i służby dworskiej (razem 60 7 tys.) i powierzając dowództwo dzielnemu Rüdigerowi hr. Stahrenbergowi. Sam zaś z resztą

swych sił zajął wzgórze pod Kornenburgiem, oczekując pomocy chrześcijańskich posiłków. 14 lipca 1683 r. obryzmiła armja Karola. Mustafy oteoczył Wiednie.

Tymczasem w Wilnowie rozegrała się pamiętna scena unieznej i błagalnej próby posłów cesarskich o ratunek Wiednia i wiary chrześcijańskiej. Delegaci cesarza, który sromotnie uciekł, —hr. Wilezek i nuncjusz papieski Pallavicini ukleknęli przed królem Janem III i zawołali: „Królu, ratuj Wiednie!” — „Królu, ratuj chrześcijaństwo!”.

18 lipca wyruszył król Jan w towarzystwie syna i królowej Marii Kazimierzy do Krakowa, gdzie już się gromadzą oddziały rycerskie z całej Rzeczypospolitej.

Pospiech, z jakim zwoływano rycerstwo, sprawił, że król nie mógł zebrać wszystkich potrzebnych mu sił, — szczególnie brakowało mu dostatecznej ilości pułków kozackich, tak dobrze obznajmionych ze sposobem walki tureckiej i tatarskiej. Nie nadążyli i wszystkie chorągwie litewskie. Ale pomimo to udział wszystkich ziem Rzeczypospolitej i wszystkie chorągwie litewskie, ale pomimo to udział wszystkich ziem Rzeczypospolitej zeznał się całkiem wyraźnie. W szeregach króla Jana znajdującej nie tylko przelastawicielei szlachty koronnej, ale i gda-szczan, jak Franciszek Gratta, pomorzan z dzielny wojewoda W. Denhoffem na czele, inflantczyków, jak Felkersambowie, kozaków pod wodzą atamana Apostoła i pułkowników Myśleniewskiego, Semona, Butyki i Iskrzyckiego, Tatarów litewskich z rotmistrzem Samuelem Krzezcowskim, który pod Parkanami króla przed niebezpieczeństwem uratował... Wśród szlachty litewskiej spotykamy obu hetmanów: wielkiego litewskiego a zarazem wojewodę wileńskiego Mikołaja Paęa i polnego, a jednocześnie wojewodę połockiego Jana Ogińskiego, wojewodę witebskiego Jana Antoniego Chrapowickiego, chorążych: słonimskiego — Damjana Jeřmana, połockiego —

Krzysztofa Szezytt-Niemirowicza i rzezyckie go — Teofila Biszpinka; cześników: orszadeńskiego — Jana Dmochowskiego i nowogrodzkiego — Kazimierza Kondratowicza; kasztelan witebskiego Mikołaja Zawisze, starostę witebskiego Michała Sieskiego — Dowmuna, podskarbiego W.X.L. Jana Sołłohuha, pisarza W.X. L. Kazimierza Zawisze, sekretar-

piechoty janzerskiej i węgierskiej stanowią straż królewską pod dowództwem Prusinowskiego, starosty horodelskiego. Następnie było 26 chorągwi husarskich i pancernych po 210 ludzi, cztery legkie pułki kozackie i wojsko skie po 1000 ludzi, 6 pułków drożńskich po 1000 ludzi pod dowództwem brata królowej, walecznego Francuza hr. de Maligny, — razem jazdy 18.000. Piechota liczyła 20 pułków po 500 ludzi. Artylerja pod wodzą znakomitego generała Marcina Kątskiego liczyła 28 dział połowych.

Wojska polskie śmiało posuwały się naprzód, nie ulegając panice, która wówczas powszechnie panowała i osłabiała się oddziaływ niemieckich, najgłębszy stawie czoło potędze tureckiej; to też postawa rycerstwa polskiego budziła powszechny zachwyt i wiary w zwycięstwo.

31 sierpnia Jan III spotkał się pod Helli-genbrunem z Karolem Lotaryńskim, a 3 września pod Tullnem nastąpiło połączenie wszystkich sił przeciw-tureckich i odbyła się rada wojenna, w której brali udział m. in. Wielki hetman koronny St. Jabłonowski, hetman polny koronny Hieronim Sieniawski, generał artylerji M. Kątski, z obcych: Książę Karol Lotaryński, elektor Saski, ks. Sasko-lauenburski, ks. Sachsen Gotha, margrabia Badański, ks. Waldeck, generałowie hr. De-genfeld, Goltz, Caprara, Leslie, Rabatta, ks. Salu i in.

Rada ta zwołała naczelne dowództwo w ręce króla Jana III, który samodzielnie opracował plan walki i zarządził dalszy marsz połączonych sił. Z jakimi przeszkodami musiał walczyć waleczny król, dowodził fakt, że nie było dokładnych map terenu, informacje zaś udzielane przez Austriaków, okazywały się nieścisłe; o sile i ukladzie wojsk tureckich wiadomości były zgola balałunne. To też król był zmuszony do wyjaśnienia sytuacji własnymi siłami. Dwie pancerne chorągwie pod dowództwem Romana Ru-



Kara-Mustafa, Wielki Wezyr.

Ze współczesnego miedziorytu J. Petersa. Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie.



Król Jan III.

Ze współczesnego miedziorytu J. Petersa. Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie.

TEATR „LUTNIA” „POLAWIACZE PEREL”

Opera w 3-ach aktach Jerzego Bizet'a Kompozytor francuski Jerzy Bizet, którego opera „Carmen” po niebywałym upadku na premierze w Paryżu w r. 1875, co bez pośpieszenia przyspieszyło przedwczesny zgon twórcy, zdobyła następnie sławę wszechświatową, miał zawsze szczególne upodobanie do tematów egzotycznych, zwłaszcza wschodnich.

Zgodnie z tem usposobieniem, chętnie się zabrał Bizet do kompozycji opery „Polawiacze perel” osnutej na opowiadaniu hinduskim z którego treści M. Carré i Cormon ułożyli libretto.

Akcja dzieje się na Cejlonie. Kapłanka Leila, łamiąc przysięgę, kocha rybaka Nadira i razem z nim skutkiem wyroku, powinna umrzeć na stosie. Przyjaciel Nadira, wybrany na przywódcę szepcu Zurga, niegdyś wyratowany z niebezpieczeństwa dla życia przez niewiastę, której na znak wdzięczności, podarował złoty łańcuszek, poznaje w Leili swoją wybawicielkę i — chce uratować ją i swego przyjaciela — wzniesła w ostatniej chwili przed wykonaniem wyroku, pożar osady; po wstąpieniu popiołów, z czego korzystają, oboje osądzeni uciekają. Tłum, oburzony postępkami Zurgi, wprowadza go na stos.

Tekst niezły się nadaje do kompozycji opery lirycznej, z czego kompozytor bardzo umiejętnie skorzystał. Wprawdzie, w operze tej, napisanej równo siedemdziesiąt lat temu, nie jesteśmy nie zapoznani osobistość tak oryginalnego stylu przyszłego twórcy „Carmen”, ale wielki talent, doskonale się wzorujący na najbardziej wówczas lubionych operach Verdiego, Meyerbeera i in., zaznacza się wszędzie wybitnie.

Do najbardziej wartościowych momentów muzycznych trzeba zaliczyć: bardzo popularny arię Nadira oraz przepyszny duet Nadira i Zurgi, z pierwszego aktu; wielką arię Leili w drugim akcie, niezwykle urozmaiconą, w instrumentacji, gdzie bardzo zręcznie prowadzeniem głosów wszystkich trzech grup instrumentalnych Bizet potrafił wyczerpać dźwięki prawdziwie uroczym i wesołym kolorycie.

Zdumiewającym jest wspaniały finał aktu drugiego, zbudowany ręką prawdziwie mistrza, choć kompozytor miał dopiero lat dwadzieścia pięć, kiedy go utworzył. Wielką wrażliwością zaznacza się duet w trzecim akcie, kiedy Zurga poznaje Leilę, jako swą wybawicielkę. Tu niezwykle wyraziście melodia, sopranu, przejeżdża następnie przez baryton i w połączeniu z ciągłym dalszym głosem sopranowemu, wspierając przez skrzypce i z towarzyszeniem harfy, sprawia podziwu godny efekt.

Leilę wykonała Helena Lipowska, bardzo szczęśliwie, wykazując swe wybitne warunki wokalne i aktorskie. Niezwykle równowaznego partnera miała artystką, w roli Nadira. Ładny w brzmieniu, ale dość pusty głos Edwarda Wrońskiego, bardzo dobrze nadający się do partii lirycznych, nie mógł wystarczyć w zupełności w partii tak silnej i odpowiedniej, wręcz wymagającej innych warunków wrodzonych. W roli Zurga bardzo dodatkowo się przedstawił Janusz Brodzinski, którego ładny baryton znalazł w tej partii odpowiednie zastosowanie. W niedzielną rolę dostojnego Nurrabada korzystnie się wykazał Józef Junelli-Trębicki.

Chóry, mające trudne zadanie do spełnienia, — zwłaszcza śpiewające kilkakrotnie za sceną — oraz orkiestra, wszystko pod wodzą kapelmistrza Wacława Elszky, dokonały nie tylko jakiegoż czynu, dając — po jednej próbie — tak już uzgodnioną całość, że tylko chwilami jeszcze się odczuwało mniej ścisłą zwartość zespołu. Michał Józefowicz.

Całny dla każdego kto poznał bogactwa naszego ziemi i zwiedził Targi Informator społeczno-gospodarczy ZIEMIE PÓŁNOCNO-WSCHODNIE RZECZYSPOLITEJ Zawiera dane, dotyczące województwa: Wileńskiego, Nowogródzkiego, Poleskiego i Białostockiego oraz skorowidz około 1000 ważniejszych miejscowości Cena w Wilnie 1 zł. 50 gr. Z przesyłką pocztową 2 zł. Do nabycia w księgarniach i kioskach. Korespondencje kierować pod adresem: Józef Świąciecki, Wilno, Sierakowskiego 14 m. 2. Konto P. K. O. № 141323

KRONIKA wileńska

Niedziela Dziś 24 M.B.L. skaw. Jutro Bl. Ładysli Wschód słońca o. 5:04 Zachód słońca o. 5:19

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE. Z DNIA 23 WRZEŚNIA

Cisnienie średnie: 763. Temperatura średnia: +17. Temperatura najwyższa: +21. Temperatura najniższa: +14. Opad: —. Wiatr: południowo - wschodni. Tendencja: lekki wzrost. Uwagi: pogodnie.

MIEJSKA.

— Ceny na rynkach. W ostatnim tygodniu ceny na rynkach naogół pozostały bez zmian. Zwyżkował jedynie nieznacznie nabiał. Przed przejęciem przez Skarb podatku lokalowego. Pomiędzy przedstawicielami Izby Skarbowej i magistratem odbył się szereg rozmów w sprawie przejścia przez urzędy skarbowe wymiaru i poboru podatku od lokali. Ustalono, że z dniem 1 października magistrat wstrzyma się jedynie z przyjmowaniem należności z tego tytułu, natomiast archiwum, dotyczący podatku lokalowego będzie przekazane etapami w miarę uporządkowania.

Każda właściwość cery wymaga celowo dostosowanego pudru. Do tustej cery nadaje się jedynie odświeżający puder higieniczny Dra Lustra, natomiast sucha i prawidłowa wymagają pudru, zmniejszającego twardy noskorek, a zatem: roślinnego pudru egzotycznego Dra Lustra.

SZKOLNA

— SHELLEY'S INSTITUTE. Zapisy na Kurs Angielskiego: elementarny i średni od 11 do 13-tej i od 17 do 18-tej. Anglik udziela lekcji prywatnych. Zyguntowska 20 m. 3.

RÓŻNE

— Wojewoda Kirtiklis. P. wojewoda Kirtiklis opuścił onegdaj klinikę św. Józefa i czuje się nagle dobrze, że odbywa już przejażdżki po mieście.

— Wystawa obrazów i pamiątek kryty królewskiej w zakrytych. Bazylki jest dostępna dla zwiedzających codziennie od godz. 12—14 a w niedzielę i święta od 11 — 15.

— Zaległości za leczenie w szpitalach. Cały szereg gmin zalega miastu dość znaczne sumy za leczenie chorych pochodzących ze wsi.

— Zarząd Koła Prawników Stud. U.S.B. podaje do wiadomości członków Koła, że z dniem 25 b.m. (poniedziałek) wznowia urzędowanie po ferjach letnich.

— Wszystkie agendy Koła (i sklepik komisowy) czynne będą codziennie od godz. 12 do godziny 14; czytelnia od godz. 16 do godz. 18.

— Dla nowostępujących uruchomione została z dniem 25 b.m. Biuro Informacyjne, czynne codziennie od godz. 12 do godz. 14 i od godz. 16 do 18.

— Biuro Informacyjne Koła Prawników (Zamkowa 11 tel. 15—75) udziela wszelkich informacji o warunkach zapisów, studiów, potrzebnych podręczników, seminarjów i t.p. na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych USB. w Wilnie.

— Przeciwno sprowadzaniu ryb sowieckich. Handlujący rybami zwrócili się do Izby Przemysłowo Handlowej z prośbą o przeciwwstawienie się zamiarowi sprowadzania ryb sowieckich na tut. rynku. Izba Przem.-Handl. poruszy te sprawę w Warszawie.

— Zarząd Straży Pożarnej Ochotniczej dzielnicy Zwierzyniecka składa tu dwój podjękowanie za ofiarowane dla organizującej się straży deski przez firmę: Klacko, Gurwicz, Goersztejn, Gierszater, Epsztejn, Joehelson, Szpiro, Pierewozkin, Cukietman, Dubin, Bastuński, Wilja, Sau, Furman, Lewin, Parnes.

— Wypowiedzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wypowiedzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wypowiedzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wypowiedzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wypowiedzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wypowiedzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wypowiedzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wypowiedzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wypowiedzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wypowiedzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wypowiedzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wypowiedzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wypowiedzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wypowiedzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wypowiedzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„MIŁOŚĆ NA ROZKAZ” — „TEODOLINDA” — „ROZMAITOŚCI” „Miłość na rozkaz” nakręcił w Ameryce reżyser Polak Ryszard Bolesławski, uważany tam za speca od filmów rosyjskich. Jednak wszystkie nawiązania amerykańskie, dotyczące środowiska rosyjskiego pozostały. Fabuła osnuta jest na motywach szpiegowskich. Kobieta — szpieg, tajemniczo nieznanymi, podziemne machinacje, do rozwikłania zagadki wydelegowany został kapitan Orłow (naturalnie Orłow!), rutynowany urodziciel, który próbuje swoich zdolności ze zmiennym powodzeniem. Ostatecznie jednak demaskuje szpiega.

Nowości aktorska — Iwan Lebediew rusza się nieco sztywno i patrzy jak w obraz na reżysera. Role kobiece odgrywają Genevieve Tobin i Betty Compson.

W części scenicznej bawi widzów nieskomplikowanym humorem krotkocwila p. Z. „Teodolinda”. Kobieta pisząca omal nie staje się powodem rozłamu w rodzinie, ale szczęśliwie kończy się wszystko na wesołym qui pro quo.

Zespół pań Worskiej, Zielińskiej i pań Bielickiej, Borskiego i Janowskiego zbiera sute oklaski. Bardzo pomysłowo skonstruowana no ekonomicznie i łatwo przenośna dekoracja. Całość przedstawienia pozostawia miłe wrażenie. Tad. U.

— Roczne kursy tkackie Wileńskiej Spółdzielni Tkackiej w Wilnie. Program obejmuje, praktyczną naukę tkactwa na warsztatach różnych systemów. Na kursie znajduje się jeszcze kilka wolnych miejsc. Zapisy są przyjmowane w lokalu Kursów Tkackich przy ul. Królewskiej 8, w gmachu Państw. Szkoły Przem. — Handl. im E. Dmochowskiej w ogrodzie Bernardyńskim, codzień od godz. 10 - 14 po poł.

— Teatr Miejski w Wilnie (Pohulanka), dziś, niedziela 24 września i dn następnych — nieczynny.

— 30-go września r.b. otwarcie sezonu w Teatrze na Pohulance.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Występy Opery Warszawskiej. Kulturalne i artystyczne Wilno wykazało dobitnie, że mimo kryzysu i nieprzychylnych koniunktur finansowych, zawsze jest wrażliwe na objawy piękna w każdej dziedzinie. Ten niezbity dowód dały obecnie występy znakomitego zespołu opery warszawskiej, gdzie codziennie kasa zamyka okienko przed rozpoczęciem widowiska, a nastrój podniosły panuje wśród widzów. Dziś jedno jedyne, podczas tego krótkiego sezonu operowego, przedstawienie słynnej opery „Carmen”. Partię tytułową śpiewa po raz pierwszy w Wilnie Janina Hupertowa, dla swoich walorów głosowych i świetnych warunków zewnętrznych nazwana najlepszą polską Carmen, Micaelę śpiewa H. Lipowska, Don Jozego zaś Edward Wejss.

Jutro z powodu przemęczenia zespołu przedstawienie zawieszono. We wtorek po raz drugi opera Bizet'a „Polawiacze perel” z Lipowską i Brodzinkim. Nadira po raz pierwszy w Wilnie odśpiewa Popławska. W środę „Faust”. Zaznaczyć należy, że zespół opery warszawskiej, nie ukłękł się kosztów i zjechał do Wilna z chórem i baletem; tem się tłumaczy to prawdziwie artystyczne wrażenie, jakie widz osiąga codziennie.

— Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni”. Dziś o godz. 4-tej odbędzie się drugie w tym dniu (poranek odbędzie się o godz. 12:30; wszystkie bilety sprzedane), i ostatnie w sezonie widowisko pióra W. Stanisławskiego „Z pałacu do cyrku”. Widz z zapartym oddechem słucha niezmierznie ciekawej historii, notowanej w czasach dzisiejszych dość często niestety — w kronikach. Na czele zespołu aktorskiego wystąpi artyści: H. Dunin-Rychłowska i M. Tatrzańskij w popisowych rolach, które autorka specjalnie dla nich napisała. Cały niemal obraz 4-ty wypełnia tańca charakterystyczne zespołu baletowego Sawiny-Dolskiej. W sztuce występuje również zespół dziecięcy. Zainteresowanie obywateli, czego dowodem jest, iż na pierwsze przedstawienie dzisiejsze wyznaczone na g. 12:30 w poł. wszystkie bilety zostały wykupione z wczesnością.

— Wyprowadzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wyprowadzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wyprowadzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wyprowadzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wyprowadzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wyprowadzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wyprowadzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wyprowadzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wyprowadzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wyprowadzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wyprowadzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wyprowadzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wyprowadzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wyprowadzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wyprowadzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wyprowadzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wyprowadzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 36), wszyscy zamieszkałi w Wilnie. Sprawców kradzieży zatrzymano. Część rzeczy oddano na Kanusiewiczowej Anny, zam. we wsi Kropiwnica, w lesie Wackim oraz u dorózkarza Jana Kamińskiego, zam. w domu Szućca przy ul. Niedźwiedziej. Dorózkarz ów przewoził skradzione rzeczy.

— Wyprowadzenie. Na szkodę Klodeckiego Józefa, w kol. Olona, gminy radzińskiej skradziono różne rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Łopato Stanisław (Raduńska 47), Dajnowski Władysław (Prawy Pióromot 6) i Suszyński Aleksander (Horodelska 3

Przeniesienie Archiwum z kościoła O.O. Franciszkanów

Jak się dowiadujemy, starania dyrektora Archiwów Państwowych w Wilnie, trwające od samego początku rządów polskich w uzyskaniu gmachu nowoczesnego, odpowiadającego wymogom nauki i konserwacji aktów, — zostały wreszcie uwiecznione skutkiem.

Nowy gmach jest już w zupełności wykończony, a w przyszłym tygodniu zaczyna się przygotowanie do opróżnienia B. kościoła franciszkańskiego z olbrzymich ilości aktów, które złożone obok siebie wytworzyłyby linię długości kilkunastu kilometrów. Nietylko miłośnicy cenniejszych materiałów, zawarte w archiwach państwowych, ucieszą się z tych przenosin, lecz także, a może jeszcze bardziej O.O. Franciszkanów — najstarszy Zakon w Wilnie, pierwsi misjonarze pogoniańskiej Litwy i pierwsi, co przybyli do Wilna po zajęciu przez wojska polskie, a mieszczący się dotąd kątem w klasztorze i mający do dyspozycji małą kapliczkę, tylko dla odprawiania mszy św., gdy tuż obok wznosiła się ich prastara świątynia. Zaiste była to bolesna ironia. To też będzie to wielka radość dla O.O. Franciszkanów, opiekunów maluczkich i biednych w myśl wskazań i przykładu „świętego Poverella” — dzień w którym zabrzmi pod wyniosłymi stopami „Te Deum Laudamus”.

Prace około przeniesienia potrwać jednak

ZBLIŻA SIĘ PIĘKNA JESIEŃ!

7.- 9.- 8.- 14.- 14.-

Art. 2661-00 Wygodne buki czarne lub brązowe. Nr. 19-22 Zł. 6.—, nr. 23-26 Zł. 7.—.

Nr. 27-34 Czarne lub brązowe boksowe pół-buki. Skór. podeszew 35-38 Zł. 12.—.

Art. 3622-22 'Aksamitny pantofelek, czółenka lub na paseczku, jest najmniejszy i zastępuje zamsz.

Art. 1845-03 Elegancki pantofelek na paseczku z brązowego lub czarnego boku.

Art. 4645-74 Czarne lub brązowe półbuki z boku na trwałej skórzanej podeszwie. Wysokie Zł. 16.—.

Art. 1927-16

Rata
— FABRYKA W CHEŁMKU —

Pasta gr. 30 - 50

Damskie półczoski jedwabne Zł. 1,20, 2,50, 3.—
jedwabne matowe w doskonałym gotunku... Zł. 3,75
florowe 1,20, 2.—
makowe... Zł. 3.—
Męskie skarpetki: Zł. 0,60, — 0,90
florowe w desenie i gładkie Zł. 1,20, 1,50, 2.—, wysokie sportowe 1,50, 3.—.
Dziecięce półczoski: 0,60, 0,90, 1,20, 1,70.

zapewne do kwietnia przyszłego roku, reszta Archiwów z Uniwersyteckiej Biblioteki będzie przeniesiona później.

To, czego nie potrafił dokonać rząd rosyjski, pomimo wysiłków od 1870 r., to dokonał rząd polski z inicjatywą i dzięki wytrwałym zabiegom znanego i cenionego powszechnie dyrektora p. Wacława Gizbert — Studnickiego. ANANKE.

A TERAZ KOCHA MNIE BARDZIEJ NIŻ KIEDYKOLWIEK



Hallo! Dzieńdobry Wiesz, posprzeżalem się z Jerzym. Co takiego? — Telefonowałam trzy razy w zeszłym tygodniu mówiąc, że będzie do późna pracował... tymczasem okazało się, że był w „Klubie Bambula” z tą ładną blondynką z jego biura. Strasznie się tem przejęłam... Tego dnia fruzier mój poradził mi używać Kremu Tokalon zapewniając, że uzyskam w ciągu 3-4 dni nową, białą skórę... Czy mi uwierzysz, że u końca tygodnia leżę powiadział, że nigdy nie widział mnie tak ładną i młodą od dnia naszego ślubu — przed 10-u laty Kochany głupek! Jest we mnie bardziej niż kiedykolwiek zakochany. Jestem pełna. — Zapamiętaj sobie o tej blondynce. Naprawdę zauważam to kremowi Tokalon. Jestis go jeszcze nie używała, kup zaraz siolek. Znakiemki parski Krem Tokalon, kolor biały (nie duszki), zawiera śnieżyk, krem i oliwę, połączone ze składnikami ujętymi ajacem. Ściągającami i uzmocniającymi skórę. Wnika momentalnie do por, rozpuszcza uogry, które same odpadają, i ściera rozszerzone porę. Ubiela i udelikatnia najciemniejszą i najbardziej szorstką skórę. Nadaje skórze w ciągu 3-4 dni nieopisaną świeżość i piękno, niemożliwe do osiągnięcia żadnym innym sposobem.

Straganiarze w obronie odpadków Niezwykłe zajście na rynku drzewnym

WILNO. Pisaliśmy onegdaj o antysanitar- nym stanie rynku drzewnego. Upomnienia, wys- słuchane do właścicieli straganów nie odniosły skutku, wobec czego magistrat wysłał wczoraj tabor miejski, polecając usunąć trujące odpadki towarów. W trakcie zabierania odpadków i Ar- śmieci, których znaleziono bardzo znaczną ilość,

Stada wilków w gminie Radoszkowickiej

Z Mołodeczna donoszą, że na terenie gmi- ny radoszkowickiej, pojawiły się większe sta- da wilków, które wyrządzają mieszkańcom tej gminy znaczne szkody. I tak: We wsi Syczewice pożary klacz i jedno- rocznego zrebaka na szkód Jana Zaboronka, dalej pożary konia Aleksiego Rudzka, gęś Ewy Kuleszowej i gęś Ignacego Smołosińskiego.

SPORT

Walka o puchar „Słowa” Piękna gra Dowborowej

Był deszcz i ponura perspektywa na przy- szłość. Gry o puchar odłożono na parę tygodni — do 1-go października. Tymczasem w sobotę i w niedzielę wypadł wolny termin i piękna pogoda — turniej się rozpoczął.

Obok nazwisk ogólnie znanych w teni- sowych sferach wileńskich, widzimy na liście zgłoszeń nazwiska, które dotychczas w spr- wodzeniach nie były notowane.

W tem jest główny cel turnieju. Chcemy wciągnąć w orbitę współzawodnictwa jednost- ki początkujące na tym terenie.

Ułatwia to znakomite wyrównanie, które stwarza warunki do walki i umożliwia cieką- wą grę.

Każdy w tej sytuacji jest groźny, każdy z powodzeniem może liczyć na zdobycie pucharu naszego pisma.

Przy tej okazji trzeba podkreślić dużą trafność „wyrównawczą” p. J. Grabowieckie- go, który postawił każde spotkanie pod zna- kiem zapytania. Walki toczyły się zażarcie, o czym świadczą niżej podane wyniki: więk- szość gier była trzysetowa, niektóre spotka- nia trwały po kilka godzin, walczone więc o każdą piłkę.

Zebrała publiczność z zaciekawieniem przy- glądała się poszczególnym spotkaniom. Każde było inne, na swój sposób ciekawe. W jed- nym wypadku wchodziły w grę ambicje za- wodnicze, w drugim oryginalna technika i zaciętość — czynniki o wysokiej wartości e- mocjonalnej.

W wsi Zagorczach zjadły gospodarzowi Rakowi Szymonowi krowę, a Andrzejowi Bek- szowi rocznego zrebaka.

W m. Radoszkowiczach pożary Janowi Wa- siliewskiemu konia, wreszcie we wsi Maksymów- ka zjadły 2-letnią jaiówkę, nieustalonego wła- ściciela.

W trzecim walka toczy się ze zmienem szcęg- ściem. Na obu panich widoczne zmęczenie. Nerwy też nie dopisują. Napięcie potęgują mę- żowie, znajdujący się „na widowni”. Każdy dopinguje swoją połowicę: prok. Dowbor pod- powiada: — „długie, długie”, mjr. Olechno- wicz: — „krótkie, mocne”.

Wreszcie wynik brzmiał 5:4 dla p. Dowbo- rowej. Przychodzi decydujący gem.

Piłka omdlejącym ruchem przeje powiet- rze, nie śmie zakończyć lotu za kortem. Wre- szcie przychodzi upragniony koniec. 5:6, 6:1, 6:4 dla p. Dowborowej.

GRY PANÓW

Na pierwszy ogień idą Kewes — Zaborow- ski, na tym ostatnim widać wyraźne osłabie- nie po przebytej chorobie.

Kewes wygrywa 6:2, 6:3.

Zaborowski gra na turniejach poniżej swo- ich możliwości, co i w tym wypadku dało się zauważyć.

Dużem zainteresowaniem cieszyła się gra Puskasiewicz — Frliczka. W oczach był kon- trast wzrostu i wieku. Wygrał po ciężkiej przepierwie Puskasiewicz 3:6, 6:4, 6:4.

Frliczka zademonstrował dobrą, jak na ten wiek, technikę. Puskasiewicz natomiast swoiści, domorosły sposób grania, który nie świadczy o postępie w grze. Od posiadacza pucharu wymagamy poprawy techniki.

„Mecz mecenasów” wygrał łatwo Wiści- ki, bijąc Turskiego 6:1, 6:2.

Przyszła jednak „kryśka”. W dalszych rozgrywkach trafił Wiściki na Wekslera, któ- ry grając systemem ping - pongowym, jak przystało na mistrza Wilna w ping - pongu, wygrał 6:1, 6:5. Grał bez serwisu, lekko pod-cinając i fałszując.

Część gier z powodu zapadających ciem- ności musiano przerwać.

Dalszy ciąg turnieju dziś o godz. 9 rano. Zakończenie turnieju odbędzie się w oko- licy godziny 12-jej.

Prócz wymienionych w sprawozdaniu ujr- zymy dziś na kortach m. in. p. p. Reisową, Ho- hendlingerównę, Piekarską, Lisowskiego, Pio- trowiczę w walce z szeregiem „nieznanym” ni- sistów”. J. L.

Dziś rewanżowe spotkanie „Naprzód” — W.K.S.

Dziś o godz. 3 po poł. na Stadionie im. Marszałka Piłsudskiego (ul. Werkowska) odbę- dą się niezwykle emocjonujące zawody piłkarskie. Do boju pójdą drużyny „Naprzodu” (mistrz Śląska) i W.K.S., „Smigły”.

Po zwycięstwie naszej drużyny na Śląsku spodziewać się należy, że i dziś okaskiwać bę-

dziemy wilińian, jako zwycięzców.

Zwycięstwo, a nawet remis promują WKS. do finałowych walk o wejście do ligi. Zdając się na sprawę z doniosłości tego faktu nie wątpimy ani na chwilę, że drużyna WKS-u zwycięży. Tego jej i sobie życzymy.

NOHEKSHAZKI!

Kłosa z Bożej Nivy — krótkie żywoty ilu- strowane. Król Jan III Sobieski. Warszawa, 1933, str. 32. Nakładem Inspekt. Salezjań- skiego.

Gwido Trzydym-Ralkowski. Lew Le- chistaun, czyli zwycięzca z pod Wiednia. — Pięć scen dramatycznych. Warszawa, 1933, str. 29.

Książka salezjanin prowadzi akcję wy- dawniczą, starając się dotrzeć do najszerszych mas. Tanie i dobre książeczki, wychodzące z salezjańskich szkół gratisnie w Warsza- wie zaskubają na uwagę i poparcie. Wydaw- niczta uwzględniają kilka grup publikacji: życiorysy, książki poborne, bibliotekę misyj- ną, bibliotekę teatralną, mieszczyński, nuty.

Z okazji rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej O.O. Salezjanin wydali dwie książeczki, z któ- rych jedna podaje treściwie ujęty życiorys Sobieskiego, druga zaś odzwierca w formie scen dramatycznych moment dziejowego zwycię- stwa.

Władysław Nestorowicz. Oskarżony i jego przysięga w rozwoju historycznym pro- cesu karnego. Warszawa, 1933, str. 39.

Prawny niezawodnie nie zlekceważy- ciekawej rozprawki znanego autora, który w sposób gruntowny zbadał literaturę przed- miotu i podał wyniki swych badań w formie przystępnej a zarazem ściśle naukowej.

Ustawodawstwo Finansowo - rolne i jego praktyczne zastosowanie. Z przedmową dr. Br. Nakoniecznikowa - Klukowskiego, Mini- stra Rolnictwa i Reform Rolnych. Nakła- dem Centralnego Biura do Spraw Finansowo- rolnych. Warszawa, 1933, str. 223.

Wstęp informuje czytelnika o celach i

ŻADAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych oraz
średka odcedków
PROW. A. PAKA.

zadaniach tej publikacji. Czytamy tam m. in.: „Centralne Biuro do Spraw Finansowo- Rolnych, wydające niniejszą pracę, która może być pomocna każdemu rolnikowi, rów- nolegożnie pragnie ułatwić korzystanie z niej. Wydaje się, iż szlachetna ambicja powinno być aby w najkrótszym czasie została przepro- wadzona akcja uświadczenia, w wyniku której powinien pozostać w każdej wsi, choćby jeden egzemplarz niniejszego opracowa- nia, jakowsianą zebrań, dająca stałe wskazówki każdemu, kto jeszcze sprawy swego zadudzenia nie uregulował”.

Zwracamy uwagę rolników na to wyda- nictwo.

Milanowski Witalis — „Córka Neptuna” Powieść morska. Z przedmową F. A. Ossen- dowskiego. Gdynia. Wydawnictwo: Bibliot- eka morska, 1933 str. 240.

Powieść młodego polskiego marynar- za, pomimo pewne usterek, nieuniknione podczas pierwszego literackiego debiutu, może zaciekać i ujęć czytelnika. Nieco naiwna fabuła uzupełniona jest pięknymi obraz- ami morza i życia ludzi morza, — gorące zaś umiłowanie przez autora potęgi oceanu i niezmiernych przestrzeni pozwala powiedzieć aż od młodego autora nowych pięknych powieści. Książka Milanowskiego powinna trafić do bibliotek miejskich szkół i zdobyć jak najwięcej czytelników właśnie wśród młodzieży szkolnej: powieść budzi zdrowy optymizm i zachęca do walki ze złym losem.

Wioślarz. Podręcznik na stopień wioślar- za. Wydawnictwo oficjalne kierownictwa drużyny żeglarskiej głównej kwatery harczer- zy. Główna księgarnia wojskowa. Warsza- wa, 1933. Cena 2,90 zł.

Kierownictwo Drużyny Żeglarskiej Głó- wnej Kwatery Harcerzy przystąpiło do o- pracowania i wydania szeregu podręczników koniecznych do uzyskania stopni żeglars- kich w harcerstwie, mianowicie wioślarsza żeglarska, żeglarsza morskiego i sternika, morskiego. Takim to podręcznikiem przeznac- zonym dla ubiegających się o stopień wio- ślarza jest omawiana praca. Znajdzie w niej czytelnik dane i informacje o naszych drogach wodnych, o naprawie drobnych uszkodzeń łodzi, o budowie kajaka, zasady ratowni- ctwa, omówienie linii i linek, technikę wio- ślowania na łodzi z dulkami, opis oznak marynarki wojennej, omówienie rodzajów łodzi rzecznych i stat- ków, dane co do głębokości rzek, przepisy co do wymińania się statków na wodach śródlądowych, wreszcie wskazówki jak za- opatrzyć się na wycieczkę i jak zajmować się na niej, rybołówstwem. Całość opracowania, bar- dzo popularnie i przystępnie. Książka — po- za harcerzami — zainteresuje niewątpliwie tych wszystkich, którzy uprawiają sporty wodne, tembardziej że czyta się ją lekko i ciekawie.

Dziś premiera. Rozśpiewana i roztańczona

LILIANA HARVEY

oraz piękny amant i świetny śpiewak John BOLES

oczarują w najnowszej kreacji 1933-34 r. „Jej Królewska Mość”

— Ognisty taniec. — Czarowne piosenki. — Tempo akcji.

Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe. Na premierę bil. honor. i bezpl. nieważne.

„HELIOS” Turbina 50.000 „Wstrecznyj”

Rewelacja sowieckiej prod. „Sojuzkino” w Leningradzie. Genjalna gra potentatów ros. sceny i ekranu. Arcydzieło, które stanowi epokę Film od początku do końca ŚPIEWANY I MÓWIĄCY PO ROSYJSKU. Nad program: Najnowsze atrakcje: Seanse: 4, 6, 8, i 10.20. W dn. św. od godz. 2-jej.

Coś nowego pod słońcem! Coś niewidzianego pod księżycem!

RAMON NOVARRO

w swej najbardziej romantycznej roli od czasów „Pogania”

„NOC W KAIRZE”

Gdy Ramon Novarro śpiewa cudowną „Pieśń miłosną nad Nilem” świat się zachwyca w krótkie „HELIOS”

SZCZYTOWE DZIEŁO KINEMATOGRAFI, FILM MONUMENTALNY, KTÓRY WZRUSZYŁ CAŁY ŚWIAT.

Pan Drewniane Krzyże

Nad program: DODATKI DŹWIKOWE DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONY Z powodu wysokiej wartości artystycznej filmu, wejście na salę tylko na początku seansów, 4, 6, 8, i 10.15.

PREMIERA najnowszego, potężnego arcydzieła polskiego

„DZIEJE GRZECHU”

w-g Stefana ŻEROMSKIEGO przybliży się

Radjo wileńskie

NIEDZIELA, DNIA 24 WRZEŚNIA 1933 R.

11.00. Nabożeństwo z Chelma Lubelskiego. 11.57. Czas. 12.05. Transm. z Chelma Lub. (od- słonięcie pomnika poległ.) 12.50. Komun. met. 12.55. Poranek muzyczny. 14.00. „Warunki pro- dukcji zwierzecej w nadchodzącym okresie” odczyt. 14.20. Komun. rom. meteor. 14.20. Kon- cert. 14.45. Wydanie sejmowe dzieł wszystkich Adama Mickiewicza” pogad. 15.05. Audy- cja specjalna. 16.00. Audycja dla dzieci. 16.30. Mendelsohn — Koncert skrzypcowy (płyty). 17.00. „Wrogowie spółdzielczości” odczyt. 17.15. Polska muzyka ludowa. 18.00. Recital śpiewaczy. 18.55. Program na poniedziałek i rozmaitości 18.45. „Książka pod mikroskopem” odczyt. 19.00. Słuchowiska. 19.40. Skrzynka techniczna. 20.00. Koncert. Dziennik wieczorny. D. c. koncertu. 22.00. Wiad. sportowe z Wilna i innych rozgl. 22.15. Komun. meteor. 22.20. Audycja wesoła.

Wileński Spółdzielczy SYNDYKAT ROLNICZY

Wilno, Zawalna 9, tel. 3 23

poleca na bieżąco sezon jesieniu po cenach zniżonych

DRZEWA I KRZEWY OWOJOWE oraz RÓŻE

Wyłączne przedstawicielstwo szkółek „NACZ — CZARNOCKICH”.

Cennik na żądanie bezpłatnie.

MIESZKANIE 5-POKOJOWE DO WYNAJĘCIA

z wygodami i ogrzaniem. Zwierzynie Gie- dynińska 16 — 2

2 POKOJE DO WYNAJĘCIA

Arsepańska 6 m. 5

POKÓJ DO WYNAJĘCIA

z obiada i programem dla młodzieży. Mickiewicza 4 m. 12

POKÓJ

MIESZKANIE 5-pokojowe na parterze ze wszelkimi wy- godami ul. Zerketowa 7 m. 17 — ogrzanie od 2-jej do 5-jej

POKÓJ

z przyłgiem pokojami i wejściem frontowym od ulicy Trockiej, na- dająca się na biuro lub dom przy bankowy (b. sala tańców Borowskiego), wiadomość u dozorcę ul. Niemiecka 1

POKÓJ DO WYNAJĘCIA

z wygodami i ogrzaniem. Wileńska 32 m. 5.

POKÓJ DO WYNAJĘCIA

z wygodami i ogrzaniem. Wileńska 32 m. 5.

POKÓJ DO WYNAJĘCIA

z wygodami i ogrzaniem. Wileńska 32 m. 5.

POKÓJ DO WYNAJĘCIA

z wygodami i ogrzaniem. Wileńska 32 m. 5.

Giełda warszawska

Z DNIA 23 WRZEŚNIA

WALUTY I DEWIZY

Belgia 124.35.
Holandia 360.90 — 361.80 — 360.00.
Londyn 27.62 — 27.77 — 27.47.
Nowy York 5.76 — 5.80 — 5.72.
N. York kabeł 5.77 — 5.81 — 5.73.
Paryż 35.00 — 35.09 — 34.91.
Praga 26.51 — 26.57 — 26.45.
Szwajcaria 173.25 — 173.68 — 172.82.
Berlin w obr. przyw. 213.30.
Tendencja przeważnie słabsza.

Dolar w obr. przyw. 5.74.
Rubel złoty 4.76.

Lekarze

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator szpit. Sawicz Choroby skórne, weneryczne, kobiece WILEŃSKA 34. Od 5 — 7 wiecz.

Lokale

DO WYNAJĘCIA duża sala

z przyłgiem pokojami i wejściem frontowym od ulicy Trockiej, na- dająca się na biuro lub dom przy bankowy (b. sala tańców Borowskiego), wiadomość u dozorcę ul. Niemiecka 1

LECZNICA LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ

przy ul. Mickiewicza Nr. 33-a tel. 17-77 (dawniej Wileńska 28) wznowiła przyję- cia chorych ambulatoryjnych przez lekar- zy specjalistów w godzinach w dzień od 9—2 i WIECZOREM 5—7, oraz obłoż- nie chorych o każdej porze dnia i nocy.

Lekarz - dentysta Wanda Bobrowska

wróciła z Poznania i zamieszkała przy ulicy Tatarskiej № 1 m. 16

DOKTOR ZELDOWICZOWA

kobiece, weneryczne — MIESZKANIE nowoczesne z wygodami i łazienką. Bez pod- datku. 2 duże pokoje z kuchnią Antokol Holen- dernia 5.

DO WYNAJĘCIA 3 - POKOJOWE MIESZKANIE

ze wszystkimi wygodami DO WYNAJĘCIA Krakowska 51.

Dr. Wolfson

Choroby skórne, wenery- czne i moczopięciowe. Wileńska 7, tel. 10-67. od godz. 9 — 11 i 4-8

DO WYNAJĘCIA 5-POKOJOWE MIESZKANIE

z wygodami i ogrzaniem. Wileńska 32 m. 5.

DO WYNAJĘCIA 3 - POKOJOWE MIESZKANIE

z wygodami i ogrzaniem. Wileńska 32 m. 5.

ŁÓDZIANIN TAPICER-DEKORATOR WŁADYSŁAW SZCZEPAŃSKI otworzył wy- twórnię mebli miękkich w Wilnie ul. Nie- miecka 2 sklep frontowy gdzie poleca wia- snego wyrobu najmodniejsze otomany, tap- czany, łóżka, fotele klubowe i kozetki oraz przyjmuje zamówienia w zakresie tapicer- stwa, a także przerabiam wszelkie miękie meble i wykonuję gustowne dekoracje. Wykonanie solidne i punktualne. Obsługa łachowa.

KUPNO I SPRZEDAŻ KUPIE

powór kryty (hajelon) iekki — mały używa- ny w dobrym stanie oferty z podaniem c- ni i adres w redakcji „Słowa” dla S. S.

Powóz

na gmach i Ford ka- retkę do sprzedania Szepczyńskiego 5, tel. 1301

SKLEP

z trzema pokojami. DO WYNAJĘCIA Wileńska 25 — 9.

MIESZKANIE 4 i 5 - pokojowe ze wszelkimi wygodami — słoneczne i z balkonami. — Dobroczyn- ny 2-a u dozorcę.

3-5 hekt. ziemi, dobrej pod okopowinę, kąpie w pobliżu Wilna, Kolonii Wileńskiej lub N. Wilejki. Oferty w „Słowie” pod „Pod- miejska”

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE

Bele-etage 8 pokojowe przy ul. Mickiewicza № 28. Można oglądać codziennie od 12 do 2 godz. — Informacje u rządcy domu mieszcz. 13

3 i 5 pokojowe MIESZKANIA

ze wszystkimi nowo- czesnymi wygodami i centralnym ogrzewa- niem do wynajęcia ul. Piłsudskiego 9

NAUCZYCIELKA

wykwalfikowana szkół państw. przygotowuje dzieci do szkół w pro- gramie od I do IV oddz. włącznie. Specjalność: polonistykę, francuski, rysunki. Ul. Tatarska 6 m. 12-a

Przyjmie dzieci

do kompletnie prywat- nego. — Wiek 7—8 lat, program drugiego od- działu. Mickiewicza 48 m. 6. Zgłoszenia do 12 rano i od 3—5 po poł.

POSZUKUJĘ PRACY

STUDENT

znajdujący się w cięż- kich warunkach poszu- kuje pracy w warszt- tach mechanicznych lub innej Legionowa 41—5

OSOBA

dobrze oзнакомиł się z pielęgnacją chłopców, znajdującą się w bar- dziej ciężkich warunkach ma- trjalnych prosi o ja- kówkolwiek pracę. Legio- nowa 41 m. 5. Włady- sława Wilko

SŁUŻĄCA

do wszystkich wy- stępujących świadectwo poszukuje pracy. Ur- szula Grochowska 14, Sapieżńska 3 m. 14.

KUCHARKA

lub do wszystkich do- świadectw poszukuje pracy. Portowa 2 m. 10.

Lekcje

English

Groups and single N. GAWROŃSKA University College London Zawalna 22 m. 8 2-4 i od 6-8 tel. 838

Opuszczone

przez meza — ciekłe chora na Basedowę p. i znajduję się w opiek- anym stanie z ciek- wia 15 letnią zdolną dziewczynę 12 w 6-ym od- dziale szkoły będącej — Mieszkanie nie aplaco- uje, dlag na chleb za- ciągłości, wola przede o pomoc w nadziei otrzymania takowej „Słowie” pod literą I.